Hod 1. Wilnia 19 Snieżnia 1913 hodu. № 39.

BIEŁARUS

tydniowaja katalickaja hazeta.

Kasztuje s pierasyłkaj: na hod 1 rb. 50 kap. na 6 miesiacau 80 kap. addzielny numer 3 kapiejki.

Rukapisy pawinny być padpisany praudziwaj familijej dziela wiedama redakcii, inaksz nia buduć drukawany; rukapisy nie zwiertajucca. Hroszy można pasyłać pacztowymi markami.

Usio adresawać: Wilnia Wilenskaja wulica, № 18 kw. 6. Redakcija „Biełarusa".

Szkada mnie hetaho narodu... bo nie maje czaho jeści (słowy Chrystusa).

AD REDAKCII

Witajuczy z usim biełaruskim narodam wialikaje Świata Bożaho Naradzeńnia i Nowaho Hodu Redakcija „Biełarusa" pierasyłaje usim swaim

pryjacielam, supracoŭuikam i czytaczom

sczyraje winszawańnie z henymi wialikimi światami i serdecznaje życzeńnie

USIAHO NAJLEPSZAHO

Paszto biełaruskaja hazeta.

Dziakawać Bohu konczym hodzik wydawiectwa naszaj hazetki „Biełarus". Zmahalisia my, pisali pawedłuh mahczymaści i jak umieli, a ci karystna była nasza praca,—chaj sudzić Boh i dobryje ludzi. My pracawali sa szczyrym sercam i s czystym sumleńniem; hetaż i zapłata nasza.

Adno zatużyło nas wielmi, szto mnoha chto nia chocza zrazumieć naszaj wialikaj i hłybokaj dumki i pytajuć paszto heta ludzi marnujuć hroszy i czas kab pisać „Biełarusa", kali majem roznyja inszyja hazety polskija i rasiejskija szmat lepszyja ad „Biełarusa".

Kab hetak pytali nas tolki tyje, szto choczuć, kab Biełarusaŭ i zwańnia nia było na świecie, dyk hetym niwarta byłob i atkazwać. Ale woś szmat samych Biełarusaŭ hetak sama dumaje i dziela ich, paczynajuczy druhi hod wydawiectwa, choczem słoŭ kolki ciapier kinuć.

Biełarusy,—paŭsłuchajciesia!

My piszemo „Biełarusa" dziela taho, kab da ciomnaj biełaruskaj chaty, a jszcze ciamniejszaj Biełarusa haławy zaniaści chajby maleńki pramieńczyk świetu—nawuki i taho

ludzkoha życcia, jakim żywuć inszyje narody, szmat szczaśliuszyje ad nas Bielarusau.

Kożnamu szak wiedama, szto nas Biełarusaŭ jość amal nia 8 miljonaŭ. Czytać umieja niabolsz poŭmilijona, a z hetych mo ŭsiaho 2—3 tysiacz wiedaje, szto takoje hazeta. A ŭsie inszyje? Hnijuć u ciamnacie, pijanstwie i hrachu.

A czamuż jany nia czytajuć?

— Bo polskaj i rasiejskaj mowy dobra ni razumiejuć.

I skaży ciapier kożny, ci toj, szto choć kapku maje chryścijanskaj miłaści, może hladzieć na hetkuju ciamnatu swajho brata biaz boli ŭ sercy?

Ci może z czystym sumleńniem machnuć rukoj i skazać—hnijcie?!...

Woś i sabrałasia hramadka ludzioŭ dobraj woli i złażyŭszy pa niekolki rubloŭ ŭzialisia wydawać „Biełarusa", ŭ hetakaj mowie, ŭ jakoj biełaruski narod haworyć u chacie, sa swaim susiedam, żonkaj i dziaćmi, kab hetakim paradkam chutczej trapić da jahonaj duszy, kab nawuczyć jaho czytać i paznać karyść, jakaja idzie s praświety. A tady, kalib jamu „Biełarus" byŭ zamały, chaj woźmie inszuju hazetu, chajby polskuju, rasiejskuju ci prancuskuju, abyb tolki dobruju i czytaje skolki spanaraŭna. My nia budziem na jaho hladzieć krywym wokam, nia skażem, szto jon worah swajho narodu bo czytaje nie pa biełarusku.

Nie, *my choczem kab nasz Biełarus byu czaławiekam, kab jon byu razumnym, wuczonym, bahatym.* Bo tolki taki narod może lubić ŭsio swajo, taki budzie zdatny da adradzeńnia swajej ziamielki.

Woś paszto my wydajem biełaruskuju hazetu. A chto nas nazywaje szowinistami, ci worahami supolnaj zhody z bratnimi narodami, separatami abo inszymi szkadliwymi ludźmi, to my jamu skażem, szto jon saŭsim nas ni znaje, ni razumieje naszaj raboty i swaim rozumam ni daros da taho, kab zrazumieć, szto dla szczaścia i buduczyni naszaj staronki patrebna.

Redakcija.

Kalada.

Pakazałaś z nieba jasnaść niabywała,
Hrumada Aniołaŭ pieśniu zaśpiewała:
„Chwała Bohu na wyszynach,
Spakoj ludziam na nizinach,
Gloria, gloria, gloria in excelsis Deo."

Pastuszki u poli sa strachu pamleli,
Jak na hety cudy ŭ poŭnaczy hladzieli.
Tady Anioł im zjawiŭsia,
Skazaŭ: „Boh wam naradziŭsia".
Gloria, gloria, glaria in excelsis Deo.

Najświaciejsza Panna stała Matkaj Boha,
Szto adkupić ludzkaść z mocy ducha złoha,
U stajenca paradziła,
Dy na siency pałażyła".
Gloria, gloria, gloria in excelsis Deo.

I pabiehli dzieci z wialikaj achwotaj,
Hrali i śpiewali Bohu pieknaj notaj.
Swaje sercy radawali,
Szto Jezusa ahladali.
Gloria, gloria, gloria in excelsis Deo,

I my dziś śpiewajmo Panu Bohu chwału,
Szto dla nas radziŭsia i ciarpieŭ ni mała,
Wysłaŭlajmo Pana Boha,
Ŭ światoj Trojcy jadynoha.
Gloria, gloria, gloria in excelsis Deo.

Piotra Prosty.

U kaladny, cichi wieczar...

Zamihacieła na jasnym niebie pierszaja hwiezdaczka, — za jej pakazałasia druhaja, traciaja... i wot cely ich charawod razwiarnuŭsia nad rodnaj ziamielkaj...

Nastaŭ wieczar, cichi i światy...

A ŭ hety wieczar usio stwareńnia prycichła i zaniamieła; z wysokaho nieba zyszoŭ na ziamlu pakoj niebywały i majestatycznaja pawaha; serca ludzkoje zabiłosia macniej i z paniewieranaj duszy wyszoŭ radaści kryk i hymnoŭ chwalebnych adhałosak...

Idzieć kucia...

Z kożnaho serca, z kożnaho domu, z kożnaho kraju, — z usiej ziamli idzieć uwyś da nieba wialikaje, niestrymannaje „Hosanna!", jakby dym afiarny; jakby kadzidła z aŭtaraŭ...

Idzie kucia...

Pamiatka idzieć wialikaja, katoraj niszto z serca ludzkoho wydrać nia może, katoraja z hodu ŭ hod adżywajeć u duszach z nowaj siłaj...

Wieczar światy i cichi!..

* * *

Idzieć Kucia!..

A pry jej zyszlisia siemji cełyja ła-

mać apłatak... Zamoŭkli swarki, ulahlisia niazhody, i skarhi i jenki ucichli... Zabyty trywohi i ślozy; zabyta niadoli horkaja dakuka. — Bo i czymżeż nasza biednata i paniżeńnie pierad tej biednatoj i paniżeńniem, jakoj pamiatku sionika światkujem?!..

...U stajni Betlejemskaj, na sienie i sałomie, u maroznuju zimowuju nocz, pryszoŭ na świet—ubohi świetu Pan... I pastuchi pierszyje pakłanilisia Jamu. I pakłon hety byŭ Bożamu Dziciaci najmilejszy. Bo jon pryszoŭ na świet, kab biednych uzbahacić, pakornych i nizkich padwyższyć, chworych laczyć, a ŭsich zbawić...

* * *

Hej wy, biazdolnyje; hej wy, harotnyje!—to *wasza* światа nastało!

U świecie wam horka, chałodna—hałodna, i ślozy ciażkije wam ljucca... Dusza wasza płaczyć, dusza wasza jenczyć, i serca wam bjecca bojazna!..

Adwahi! Ustańcie; idzicie kudy was zawuć aniołaŭ skrydłatych napiewy! Sercam achwoczym, prostym i szczyrym, padchwacicie niabiesnye tony:

„Chwała u wyszynie Bohu!“

Echam dalokim, szyrokim jak świet, nieba wam radosna atkażyć:

„A na ziamli pakoj ludziam dobraj woli!“...

Dobraj woli budźcie, braty! Bo dobraja wola i niadola waszu asałodzić i nieba wam adczynić!

* * *

Wieczar cichi i światy, — wieczar litaści i miłaserdzia...

Czym byŭby czeławiek, kab niamiłaserdzia Boha, szto ŭ wieczar światy na ziamlu zyszoŭ, kab usiu ludzkaść ratawać z pahibieli wiecznaj?!.. Czym byŭby świet, kab nia miłaserdzie Bohą, szto praz nowy zakon ziamlu adradziŭ, — praz zakon miłaści i sprawiadliwaści?!...

Sam Boh daŭ nam prykład i słowam swaim i żyćciom. — a my, szto synami Bożymi zawiomsia, za prykładam hetym iści musim wierna.

Boh mieŭ miłaserdzie i litaść dla nas usich, szto u niawoli hrechu jenczyli, — miejmoż i my miłaserdzie dla bratoŭ naszych, szto majuć mieni ad nas. Sprawiadliwaść dla ŭsich, miłaserdzie i litaść dla słabych i biazdolnych, dla upaŭszych i pakryŭdżenych,—wot nasza pawinnaść, katoraj nadusio treba nam wuczycca ŭ wieczar cichi i światy... Jak ŭ pratestanckaj Anhlii nie najdziesz kabiety, katorajab nie nadzieliła u hety wieczar, —„Chrystmas“ tam zwany, — ubohaha ci ciopłaj strawaj ci adziażynaj jakoj,—tak i ŭ naszaj katalickaj Biełarusi ŭ światy kaladny wieczar nichto nie maječ prawa zabycca ab apuszczennych i biazdolnych. Paśpiaszyć u pomacz, abahreć i nakarmić,—heta nasz światy, wialiki abawiazak. My nia mnoha majem, ale i tym, szto majem, dzialica musim,— tym bolszaja, tym piakniejszaja budzić zasłucha naszaja.

* * *

Wieczar cichi i światy,—wieczar siamiejnaho szczaścia, łucznaści i dawolstwa...

U hety wieczar uspomnić nam treba i ab tych, szto daloka ad rodnaj siamiejki, pad czużoj strachoj, za czużym stałom, z kucioj razam ślozy niewiasiołaj pałykajuć razłuki...

I ab tych, szto ad rodnaj ziamlicy adarwany, tak, jak liścinki ad żywotnaho pnia, ŭ czużych krajach, pad niebam czużym, siarod czużych, nieznajomych ludziej, światy wieczar spatykajuć i prawodziać adzinoka; szto słoŭca rodnaho, ni pieśni ad dziacinstwa znajomaj niatkul nie paczujuć,—nia ŭłowiuć; szto da czużych, niezrazumiełych zwyczajoŭ musiŭć prywykać, choć im rodnaja chatka i siamiejka, i hutarka i pieśnia swaja prostaja, czutaja kaliści, daŭno — daŭno, tak żywa na pamieć prychodziać, szto aż serca stohnić ŭ hrudziach, — o, i ab tych ŭzdychni, moj bratok, ŭ hety wieczar cichi i światy...

I za ŭsich, ŭsich — czysta, pamalisia ty szczyra da Boha, bo dla ŭsich Boh zyszoŭ na ziamlu; bo siachodnia—światа ŭsich—usich, chto „dobraj woli“ jość!..

Rym.

U śnieżni,

Śnieh, jak puch lebiadziny,
Ŭkryŭ ziamlu szczylna. hruba,
Loh na ruń aziminy,
Lipnia k strecham, aż luba.

Ŭ Wiosca hołyja dzieci,
Majuć radaść, paciechu—
Lepiać babu la kleci,
Aż kładucca sa śmiechu.

Wuczni ŭ czas pahulanki,
Na haru hrumadoju,

Ciahnuć noczwu ci sanki,
Ŭ doł zjażdżajuć straloju

A to z miahkaho śniehu,
Kuli-bomby 'kaczajuć,
Ci zaŭziata z nabiehu,
Ŭ śnieżki bjucca, hulajuć.

Jak nabrali achwoty,
Ŭ mach na lod uzlacieli,
Stali koŭzacca — boty,
Łapci ŭ mach zaszurszeli,

Hlań adzin paśliznuŭsia,
Bryknaŭ—z rozmachu jedźie,
Ŭstaŭ za bok chapianuŭsia,
Peŭna — żbiŭ jaho niedzie.

Jduć da chaty zmurokam:
Toj z raskwaszanym nosam,
Toj z huzaczkaj nad wokam:
Kożyn hodzicca z losam.

Na taku stuku—ładu,
Ŭ syrabojniach skroś poŭna,
Cep aż świszcza — s pasadu,
Ziernia sypiecca roŭna,

Kala praśnic dziaŭczata
K'karaŭłotam prysieli,
Krutam hłuszycca chata,
Nitka ŭjecca s kudzieli.

U papıaduchaŭ sumka,
Razam z nitkaj suczecca,
Szto dziowoczych mar hłumka,
Jdzie ŭ życći, los złujecca.

Nadaryŭ Boh achwotaj,
Woś i pieśnia pad łuczaj,
Ljecca hołosna notaj,
Niejkaj sumna—ciahuczaj.

I zimie ŭ wiosca rady:
Na harechi ŭ cot-liszku,
Jak nastanuć kalady,
Pryzabawiacca kryszku.

A. Ziaziula.

26/XI 1913.

Naradzeńnie
Jezusa Chrystusa Syna Bożaho.

U 5199-ym hadu ad stwareńnia świetu, u 2957-ym ad patopu ŭ maleńkaj miaścinie Betlejem niewialiczkaj ziamli żydoŭskaj Palestyny, należaczaj u toj czas da panawańnia Rymskaho staŭsia cud nad usie cudy, nizrazumiełaja i niczym nia daroŭnawanaje miłaserdzie, Boh staŭsia czaławiekam i naradziŭsia jak samy ubohi z ludziej nie ŭ pałacach i pakojach carskich, nie ŭ światlicach panskich i nawat nie ŭ chacie harotnaho sielanina, ale ŭ stajai ubohaj miż wałom i asłom.

Zbaŭca i stwaryciel usiaho świetu naradziŭszysia z praczystaj Dziewy Maryi naszoŭsia na sienku. Zaras że prad Dziciatkam hetym prykleczyła Jaho maci i swajmu synu addała cześć, jak Bohu. Tojeż zrabiŭ i światy Jozep.

I ŭzradawalisia sercy ich radaściaj niazmieranaj, szto hodnymi stalisia ahladać i być tak bliskim Taho, katoraho praz kolki wiekaŭ z wialikaj żadoju czakali Patryarchi i Praroki.

I nie adny dwoje jany cieszylisia z Bożaho naradzeńnia. Usie Anioły ŭ niebie i duszy Patryarchaŭ i prarokaŭ byŭszyje ŭ atchłańni hetak sama cieszylisia wialikaj radaściaj, szto konczyŭsia ŭżo czas czakańnia, dy pryszoŭ na świet Adkupiciel, syn Boży, katory sam pryniaŭszy na siabie pastaciju czaławieka, pryniaŭ i hrachi ŭsiaho rodu ludzkoha, kab za ich achwiarawacca Bohu Ajcu i wiarnuć ludziam prawo da nieba, katoraje stracili praz hrech pierszych prabaćkoŭ Adama i Jewy. Anioły pakazalisia pastuchom, katoryje ścierahli bydła na poli, (bo ŭ tej staranie zahnaŭszy bydła daloka ni waroczalisia i na nocz da chaty) i skazali im, szto naradziŭsia Zbawiciel. To jany z paśpiecham chapiŭszy dudki swaje pabiehli da tej szczaśliwaj stajni, nad katoraj baczyli świetłaść niabieskuju i Aniołaŭ, śpiewajuczych: „*Chwała Bohu na wysokaści, a na ziamli spakoj ludziam dobraj woli*“; a prybiehszy addawali pakłony małomu Dziciaci, ŭ katorym paznali Boha.

Hetak z naradzeńnia Syna Bożaho radawałosia nieba i ziamla, Duchi niabieskije i sercy ludzkija...

I było czamu radawacca. Bo Syn Boży przyszoŭszy na świet z miłaserdzia prynios na hety świet tojeż miłaserdzie, dahetul niznanaje nikomu z ludziej. Jon radziŭsia ubohim i apuszczanym, kab nas biednych uzbahacić i uszczaśliwić. Jon pryszoŭ adkupić nas z niawoli piekła i dać prawo da nieba. Jon pryszoŭ skazać dużym i bahatym hetaho świetu, szto zahnany i pahardżany imi ich niawolnik sercu Bożamu tak sama miły, jak i mocny pan i bahacz... Jon pryszoŭ

dać prykazańnie najwialikszaje i najlepszaje: *„Miłuj Boha nad usio, a bliźniaho— jak siabie samoho“*.

Dyk radujmosia i my darahije braty, i kachanyja siostry biełarusy! Radujmosia, bo Syn Bożу zahadaŭ usiamu świetu i na nas hladzieć, jak na dziaciej Bożych, a bratoŭ druhich narodaŭ, a kali świet dahetul zatykaŭ wuszy na henu Boskuju nawuku, dyk mo i my sami winawatyje

I za toje ŭ hety dzień wialiki, ŭ uraczystaść Bożaho naradzeńnia pastanoŭmo i my nanowa naradzicca, a naradzicca da żyćcia chryścijanskaho—katalickaho, da żyćcia hramadzianskaho. Naradzimosia da żyćcia ćwiarozaho, pracawitaho, razumnaho, sprawiedliwaho dla ŭsich i miłasernaho dla ŭsiakaj istoty, a tady my lepiej daznajem skutkaŭ naradzeńnia Pana Jezusa, Syna Bożaho i lepiej z jaho budziem radawacca, szto daj nam Boże!

Hej-żaż maja wioska!..

Hej-żaż maja wioska!
Jak ty dziś daloka —
Kab hladzieŭ i doŭha,
Ni ubaczyć woka
Twaich strech z sałomy
Mocham czasu krytych,
Wokienca i malenkich,
Chat u ziamlu ŭbitych,
Humnaŭ i chlawoczka
Nizienkich, jak chaty,
Wuliczki ŭ siarodku —
Krychu krywawataj...
I za wioskaj kryża,
Szto pomnić dziadoŭ,
Mościka praz reczku...
I abszar paloŭ...
Adyjszło ŭsio heta
Niedzie dziś daloka,
Kab hladzieŭ i doŭha
Ni ubaczyć woka:
Zasłaniajuć hory
I lasisty kniei,
Dyk da rodnaj wioski
Dalacieć umiejuć.
Tolki ŭspomniŭ daŭny
Hora dni, ŭciechi,
Dumka miham skocza,
Pad wiaskowy strechi —
Baczu wobraz rodny:
Pracy, harawańnia,
Biednyja paletki,
Siejańnie, harańnie...
Rodnych baczu twary —
Chatnich i susiedaŭ,
Żyćcio baczu wioski,
I szczaścia i biedaŭ...
Uspaminak ŭsienka,
U wobraz adzin łucza:
Wobraz sercu miły —
Miły aż baluczy...
. . . . ,
Dyk chacia ty, wioska
Rodna, i daloka,
Szto za hor lasami
Cie ni baczyć woka —
Ja serdecznaj dumkaj
Pakul życi budu,
Wioska maja rodna,
Ciabie ni zabudu!...

A. Sumny.

Ks. Adolfa Kałping.

(Z powadu jahonaho 100-let. jubileuszu).

Piersz czym skonczycca hety hod, choczym źwiarnuć uwahu naszych czytaczoŭ na adnaho czławieka, katory jak raz 100 hadoŭ tamu pryszoŭ na świet Boży. I choć uwieś swoj wiek prażyŭ jon u Niamieczczynie, choć jahonaja praca nie wychadziła za hranicy niamieckich ziamiel, usiotaki sława jahonaja razaszłasia pa ŭsiamu świetu i ŭsiudy ŭzbudźiła wialiki padziŭ. Czaławiek hety,—heta ksiondz Adolfa Kołping,—„Baćka raboczych“.

Jon radziŭsia 8.—XII.—1813 hodu niedaloka ad niamieckaho horadu Kolonji (Köln) i byŭ synam biednych, ale dobrych i pabożnych baćkoŭ.

Jon ros u katalickaj atmasfery; strach Boży, katoraho jon nauczyŭsia u rodnaj chacie, wioŭ jaho zaŭsiahdy na peŭnuju i prostuju darohu żyćcia, a pilnaść, da kataraj jon prywyk ad malenstwa, nie pazwalała jamu bajacca nijakaj raboty.

Baćki praznaczyli jamu za remiasło szawiectwa. Trymajuczysia zwyczaju taho czasu, pierachadziŭ Kołping z miejsca na miejsca,—ad sieła da sieła, ad horadu da horadu, ad adnaho majstra da druhoho, kab wuczycca i zarabić sabie na sztodsienny chleb. U taki sposab spatykaŭsia i znajomiŭsia Kołping z tawaryszami pa remiasłu. Jaho lubili ŭsie za jahony wiasioły i pakładzisty charakter. Pry hetym paznawaŭ K. biadu i niadolu ludzkuju i wuczyŭsia hłyboka ŭhledacca ŭ sercy swaich bliźnich. Szlachetnamu Kołpingu zaŭsio bolsz leżaŭ na sercy straszenny stan duchoŭny i cialesny raboczaho ludu. Wyrwanyje z roddnaj siamji, kinienyje na łasku i niełas-

ku doli, mnohije raboczyje upali mo duża nizka, mnohije stajali na samym bierahu biazdonnaj propaści, a ŭsie byli apuszczenyje, wystaŭlenyje na wialikije pakusy i ułudy. Ratawać ich treba było ale dahetul nie było czaławieka, katory padumaŭby ab hetym. Kołping uziaŭsia za hetu wialikaju sprawu i pastanawiŭ zrabić usio, szto ŭ jahonaj było mocy, kab pamahczy siabram.—Ale jak paczać? Mała pa mału rasło u Kołpingu prakanańnie, szto najlepiej pamożyć harotnym ksiondz katalicki, Boży Pamazaniec. — I jon staŭsia ksiandzom. Choć daroha da aŭtaru była dla Kołpinga duża ciażkoj, —miłaść dla Boha i bliżniaho ŭsio pieramahła; jon skonczyŭ szczaśliwa nawuki (u Münchenie i Bonu) i ŭ 1845 h. moh użo adprawić swaju pierszuju Imszu Św. Z hetym dniom paczałasia wialikaja, zbawiennaja dla tysiaczoŭ praca Kołpinga. Użo na swaim pierszym mieście—wikaraho u hor. Elbezfeld, załażyŭ jon pierszuju supołku raboczych (1846 h.) Kołping pracawaŭ biez adpaczynku. Skora pole jahonaj pracy paszyryłosią tak, szto ŭsia Zachodniaja Germanija pakryłasia sotniami takich supołak. Nowyje chaŭrusy zarazże paczali prajaŭlać swaju dziejacielność u ŭsich haradach Niamieczczyny, u Aŭstryji i ŭ Szwajcaryji. Supołki zakładalisia najpiersz dla tych, szto prybywali z wiosak u wialije harady szukać pracy, ale i dla haradzkich raboczych supołki nia byli zaczynieny.

Chworyje ŭ ich znachadzili darmawuju apieku i dahlad, zdarowyje dastawali za małyje hroszy pamiaszczeńnie i pażyŭnuju strawu.

Ale hetym nie zadawolniŭsia Kołping. Jon zakładaŭ u damach dla raboczych usielakija majsterni i warsztaty, adkul wychadzili dobryje majstry, szto ŭżo biez biady mahli prabiwacca u życci. — Nie zabyŭsia Kołping i ab relihijnych patrebach raboczaho ludu. Raboczyje i ich siemji nachadzili ŭ supołkach usio, szto patreba dla duszy,—i nawuku, i dobry prykład, i ŭsie paciechi światoj wiery, tak, szto jany wychadzili ŭ świet uzmocniennyje na duszy i z miłaściu wialikaj dla Kaścioła i jaho światoj nawuki.

Trudna pieraliczyć ŭsie zasłuhi Kołpinga. Niekolki suchich liczbaŭ niechaj haworuć sami za siebie: jeszcze za życcia Kołpinga naliczywali 400 supołak u Niamieczczynie, Aŭstryi i Szwajcaryi; bliska kala 400 szpitalaŭ i pryjutaŭ stajała zaŭsiahdy atkryta dla chworych i biezrabotnych „tawaryszoŭ". Usich złuczanych u supołki i chaŭrusy („Vereine") raboczych było 100.000. Usie jany zaŭsiahdy ćwiorda stajali pad znamiam ich baćki Kołpinga. Jany wiedali, szto zrabiŭ dla ich hety wialiki czaławiek: jon daŭ im dolu i chleb, ratawaŭ i uzmocniŭ ich wieru. Adważna wystupali hety ludzi ŭ świet, prywycznyje da pracy i trudoŭ, śmieła i razumna baranili światoj sprawy swajej relihii. Zapraŭdy, z wialikaj radaściu moh hladzieć Kołping, schadzia ŭ damawinu, na swaju pracu, dla katoraj jon addaŭ swajo życcio i ŭsie swaje siły.

Kołping pamior 11—XII—1865 h. Hramadzianstwa, dla katoraho jon tak mnoha dobraho zrabiŭ i katoraje jaho caniło i paważało, a nadusio adrodżenyj im raboczy lud, nazwali jaho „Baćkam raboczych" („Gesellenvater") i złażyli na jahonuju cześć chwalebnuju pieśniu. — Kołping pamior, ale duch jaho żywieć i dahetul u ŭsich niamieckich krajoch i daloka za ich hranicami. Kożny katalik wiedajeć i sławić jaho imia.

Słaŭ i ty jaho darahi czytacz, i starajsia naśladawać wialikaho czaławieka! A choć tabie može i nikoli nia prydziecca być u Koloniji i padziŭlać tam pieknaho pamiatnika Kołpinga,—to hladzi na jaho prynajmniej u duchu i wuczysia ad jaho praŭdziwaj miłaści dla twaich bliźnich. Bo tolki miłaść kirawała usimi czynami hetaho czeławieka; niechajże miłaść i ciabie ażyŭlajeć!

„Caritas Christi urget nos"—„Miłaść Chrystusowa niawolić nas!"

Pa niamiecku dla „Biełarusa" napisaŭ

D-r phil. P. Kunz.

Mainz.

Piszuć da nas.

H. Aszmiana. Wil. hub. Jak raz trapiłosia mnie być u swaim pawietowym horadzie ŭ tuju paru, kali zdajuć nowabrancaŭ. Tut ubaczyŭ szmat cikaŭnaho, szto i apisuju, jak umieju.

Narodu nabrałosia moc, a ŭsio zdarowyje maładyje chłapcy chryścijaniebiełarusy. Żydoŭ niejak nia widać było, moża za toje, szto ŭ hety dzień było ich świata. Zatoje palicji dy ŭsiakaho druhoha naczalstwa, dyk musić s usiaho pawietu tut nabrałosia. Tak i snujuć pa wulicach to ŭ adnu staranu to ŭ druhuju. Asabliwie kinuŭsia mnie ŭ woczy adzin hładki i taŭsty, widać jaki starszy naczalnik; za im bieh jaho wializarny sabaka, szto aż strach hlanuć na jaho, zdajecca woś zaraz kinniecca na

czaławieka i zjeść. A syty, hładki aż bliszczyć.

Byŭ ja i ŭ tym miejscy, dzie adbywaŭsia nabor. Budynina hena choć i nie małaja, ale pry takim zboryszczy ludziej z 9 wałaściej usich pamiaścić nie zmahła, dyk bolszaja paławina narodu taŭczeca pa padworji, a ŭ siaredzinu jak nabjecca, dyk jak sialadcoŭ u boczca i chto tam krychu pabudzie, dyk wyparycca, jak ŭ łaźni, a tam to prastorna, dzie naczalstwa siadzić i tudy ŭpuskajuć chłapcoŭ pa adnym, dy hołymi, jak maci radziła. Tam ich ahladajuć, nimiarkujuczy, jak żyd wała, katoraho kuplaje, i kali znajduć jakuju chwarobu ci kalectwa, dyk taho brakujuć, a chto zusim zdarowy taho zapisujuć hodnym da wajenszczyny.

Czasam jak katoraho chłopca baćka słaby, dyk kamisija ahladaje hetaho baćku i kali znajdzie jaho nia zdolnym da pracy, dyk syna pakidajuć, dajuć „lhotu“.

I z wioski Cabajoŭ byŭ adzin nizdarawiaka haspadar Iwanczyk.

Jon szmat hdzie laczyŭsia ŭ roznych znacharaŭ i szaptunoŭ, ale nieszta nijak niczoha nie pamahało.

A ŭ sioletnim hadu jaho synu treba było stanawicca na losy. Iwanczyk padaŭ praszeńnie i sam pryjechaŭ u kamisiju. Tam jaho ahladzieli, abstukali, dy i pryznali zdarowym. Rad ni rad a pakinuŭ syna ŭ horadzi, dy sam waroczaŭsia da chaty razdumawajuczy: Praŭdu tyki każuć pany i ksiandzy, szto szaptuny niczoha nie znajuć, a tolki aszukujuć ludziej. Woś i mianie jany ŭsio straszyli, szto ja chwory, dy pawinien laczycca, a jak abhledzili ważnyje daktary, dyk i akazałosia szto ja zdarowy. Wiarnuŭsia da chaty i musić z wialikaj radości, szto budzie zdaroŭ—uziaŭ dy i pamior.

Nu sztoż, pamior, dyk i pamior, treba chawać, ale i syna treba wiarnuć. Paraili dać u prysudztwa telehramu, kab syna wiarnuli. Tak i zrabili. Ale treba licha, szto na zdaczy byli dwa Iwanczyki. Dastaŭszy telehramu, prysudztwa zahadało Iwanczyku iści baćku chawać, ale trapili nie na taho.

Toj spałochaŭsia i wiarnuŭsia da wioski, aż na padworku spatykaja swaho baćku, dyk iszce bolej spałochaŭsia, bo dumaŭ, szto heta zdańnie i baćka spałochaŭsia, szto syn nie ŭ pary wiararnuŭsia. Nu ale dahadalisia, szto heta wyszła abmyłka, dyk heny Iwanczyk paszoŭ iznoŭ na zdaczu, a taho, katoraho i treba było, puścili zusim da chaty.

A ŭsioż heta szaptuny winawatyje, szto ŭmaŭlali chwarobu zdarowamu czaławieku. Kab nia ich machlarstwy, dyk mo czaławiek hety jeszcze i doŭha żyŭ.

Stary Ulas.

Wałożyn—8—XII—1913.

W. **W. Hajduny** Wilen. paw. Mickunskaj wołości. Z 10-ho na 11 śnieżnia tutejszy chłopiec Stasiuk Misiewicz, choczuczy lohka zarabić na ihryszczy i wypiŭki ŭkraŭ u susieda Jazepa Miałduna karowu, dy pawioŭ jaje da Nowaj Wilejki pradawać. Prywioŭ da żyda, ale toj bajuczysia, kab ni papaścisia, bo skora mieŭ pryści da jaho uradnik, nia pryniaŭ karowy. Misiewicz pawioŭsia z jej dalej, ale jak raz spatkaŭsia z uradnikam, katory dahadaŭsia, szto karowa kradziana i arysztawaŭ Misiewicza, a karowu adabraŭ, dy pastawiŭ u adnaho storaża.

Ciapier karowa wiarnułasia ŭżo da swaho aspadara, a 18 hadowy St. Misiewicz, szto wuczyŭsia kraści siadzić pad śledztwam u turmie.

S adnej starany nia szkodzić hetamu chłopcu, treba było nie kraści, dyk i byłob usio dobra, ale z druhoj starany dyk i szkada maładoha czaławieka, bo jon zrabiŭ heta, dziela taho, szto jon ciomny, szto baćki jaho ŭmieli dać jamu żyćcio, ale nia ŭmieli ci moża liczyli i niepatrebnym dawać jamu aświetu, dobraje wychawańnie. Hetaż dobra wiedama, szto czym czaławiek światlejszy, tym jon lepiej sam siabie szanuja i znaczyć jon tym mieniej moża rabić szalmoŭstwa. Czym bolej, u katorym hasudarstwie szkołaŭ tym mieniej i tym puściejszyja tam turmy.

Mickunczyk.

Pierad światam.

Radasnaje świata
Budzim świadkawaci,
Tolki kiepski zwyczaj,
Treba pakidaci.
Brydki bo nasz zwyczaj,
Jak usim wiadoma:
Światam nasza moładź,
Być nia chocza doma;
Lenicca zahlanuć,
Szto ŭ knizca, ŭ hazecia,
Tamu jana ciomna,
Tak żywie na świecia.
A treba nam pomnić,
Szto knizka, hazeta,
Dla nas pracawitych,
Jadyna aświeta.
Jana nam pakaża,

Jak žyćcio paprawić,
Jak doli szukaci,
I duszy jak zbawić...
Tolki pastaracca,
Charaktar zmianici,
Ni ŭlahać u karty,
I wodki nia pici.
Pry henaj zabawia,
Dzie wodka i karty,
Czasta tam bywajuć,
Niapieknyje žarty.
Dyk my pakul majem,
Maładyje lety,
Harnimosia skwapna.
Da dobraj aświety.

E. Dorski.

Minsk.

Kaścielnyja wiedamaści.

Świanczeńnie klerykaŭ.

Pa prośbie J. E. Administratara dyecezii wilenskaj u aŭtorak 10-ho śnieżnia biskup sufragan warszaŭski J. E. ks. Kazimier Ruszkiewicz u kaściele św. Kryża u Warszawie wyświenciŭ sześć klerykaŭ wilenskich na dyjakonaŭ i czatyroch na sybdyjakonaŭ.

Nastupniki ś. p. kardynała Rampolli.

Hazety piszuć, szto abawiazki katoryje spaŭniaŭ niaboszczyk kardynał Rampolla buduć padzielany miž niekolkimi kardynałami. Probaszczam bazyliki św. Piotra maje być naznaczany kardynał Mery del Val, sekretar starszy Jaho światabliwaści papieža Piusa X.

Proci katalictwa.

Pieciarbuskija hazety piszuć, szto synod pastanawiŭ kanieczna załažyć u Wilni prawasłaŭnuju duchoŭnuju Akademiju dziela walki s katalictwam.

Klatwa za pryniaćcie katalictwa.

Prawasłaŭny misyjonarski kamitet u Minsku, zważajuczy szto pierachod s prawasławia na katalictwo nie zmienszajecca, pastanawiŭ abjaŭlać „anatemu“ cerkoŭnuju na kożnaho, chto adpadajeć ad prawasławia da katalictwa. Anatema heta maje znaczeńnie adłuczeńnia ad cerkwy.

U Akademii duchoŭnaj katalickai u Pieciarburzie.

Prafessram kananicznaho prawa naznaczany byŭszy wychawaniec hetaj Akademi ks. Jozep Biełahałowy.

Szto czuwać.

Wilnia. Haradzkaja uprawa padliczyła szto na raznyja wydatki u 1914 hadu patrebna horadu 1 miljon 800 tysiacz rubloŭ. Miž inszymi wydatkami liczycca zabrukawańnie niekatorych wulic, ŭstrojstwa dwoch nowych „skweraŭ“ (skwer— harod z pieknymi raślinami, darożkami i łaŭkami).

— Tawarystwo daktaroŭ pastanawiła staracca ab pazwaleńni zjechacca u Wilnie daktaram z usiaho Biełaruska-Litoŭskaho kraju, dziela paznańnia warunkaŭ zdaroŭja ŭ haradach i wioskach hetaho kraju i dziela narady nad sposabami pracy daktorskaj u hetakich warunkach.

Wyjezd żydoŭ z Wilni. Adna tutejszaja hazeta padaje, szto u 9 aposznich miesiacaŭ hetaho hodu z Wilni wyjechało ŭ Ameryku, najbolsz u New Jork 2,275 żydoŭ.

Dzisna Wil. hub. Tutaka załažyli tawarystwo ŭzajemnaho kredytu, na katoraje ŭžo jość pazwaleńnie ad ministra finansaŭ.

Minsk. U miejscowych szkołach wuczniam katalikom zahadujuć wuczycca relihii pa rasiejsku. Ddziela hetaho baćki ich pasłali da ministra aświety žałabu na naczalstwo hetych szkołaŭ.

Dawidharadok minsk. hub. U lesie naležacym da kniazia Radziwiłła, 8-ra sielan palawali na łasioŭ. Laśniki chacieli paadbirać ad ich strelby, ale sielanie paczali stralać i zabili adnaho laśnika. Usich sielan arysztawali.

Pinsk minsk. hub. Ziemskaho naczalnika Arłowa paciahnuli pad sud za roznyje prastupki.

— U tutejszaj szkole realnaj adzin wuczeń Haus zachwareŭ na szaleństwo i i pakusaŭ 24-och druhich wuczniaŭ dy skora i pamior. Paśla hetaho ŭsie 24 im pakusanyje pajechali u Wilniu laczycca. Miejscowaja ludnaść hetym zdareńniem wielmi ustraszana.

Rubieżewidzy minsk. hub. Arysztawali tut jeszcze adnaho sielanina u sprawie ab kryż, za katory dziaržać u turmie ks. Miłaszeŭskaho, pana M. Łenskaho i 6-ci sielan.

Babrujsk minsk. hub. 40 sielan z wioski Zdudziczy za samawolnaje zabrańnie dwornych sienażaciaŭ miejscowy ziemski naczalnik zasudziŭ 10 pa 3 miesiacy siadzieć a 30 pa 2 miesiacy.

Nowahrudak min. hub. Pawietowaje ziemstwo pastanawiło staracca ab zwiaŭliczeńni kary za patajemny handal wodkaj. Dziela walki z pjanstwam tojež ziem-

stwo pastanawiło arhanizawać tawarystwa ćwiarozaści i ŭciahawać u henyje tawarystwy czym najbolej maładzieży.

Nieświż min. hub. Tutaka ŭ skoraści majuć załażyć haradzki bank. Ministerstwo finansoŭ użo zaćwiardziło statut hetaho banku.

Wołkowiszczy min. hub. Adnaho tutejszaho haspadara zhareła chata, a ŭ jej zhareła jaho dwoje dziaciej.

Koŭna. Tutaka byŭ sud nad byŭszym pamocnikam upraŭlajuczaho wilenskim haradzkim lambardam 56 hadowym J. Swiąteckim, katory rastraciŭ szmat haradzkich hroszy bo aż kala 19626 rubloŭ s kapiejkami. Moża być, szto u hetym winawat byŭ i sam upraŭlajuczy Kapalcewiez, ale toj użo pamior, dyk sudzili tolki Swiąteckaho. Jaho asudzili na paŭtracia hada arysztanckich rotaŭ, ale zaliczyŭszy toje, szto adsiedziŭ da suda, pryszłosia wypuścić na wolu bo ŭżo adsiedziŭ hetkiela czasu.

Paniawież kow. hub. U paniewieżskim pawiecie znajszli skarb z srebnych naczyńniaŭ stałowych z niamieckimi napisami.

Dynaburh (Dwinsk) witeb. hub. Ni zadoŭha witebski akrużny sud budzie razbirać sprawu hłaŭnaho kanduktara i maszynisty pojezdu № 3, szto 23 wieraśnia razbiŭsia pad Dynaburham. Paciarpieŭszyje i ich siemji damahajucca zwarotu kosztaŭ leczeńnia i t. p., na sumu 750 tysiacz rubloŭ. Sud budzie skora pa kaladach.

Biełastok hrodz. hub. U proszły paniadziełak pad strażaj wiali 5 arysztantaŭ s palicii u turmu. Kala żydoŭskaho mahilnika arysztanty razbiehlisia. Strażniki stali stralać i ranili adnaho ŭ nahu. U kancy 4-och zławili a adzin Wegner uciok.

— Była rewizija ŭ żydoŭskich firmach, szto abwieszczajuć bytcym za pałowu cany wysyłajuć dobry tawar. Palicija paznachodziła i zabrała szmat fałszywych tawaraŭ, katoryje naznaczany widać dzieła wysyłki „za poŭcany“.

Kijeŭ. Palicja miejscowaja wykryła arhanizaciju, szto zajmałasia zwalniańniem nowabrancaŭ ad wajenszczyny.

Arhanizacija heta mieła swaich członkaŭ pa szmat katorych haradoch paŭdniowa-zachodniaho kraju. Dnia 16 noczczu zrabili 18 rewizijaŭ i zabrali szmat listoŭ, adnosiaczychsia da henaj raboty.

Da arhanizacji należali daktary i felczaty z wojennaho szpitala. Pry hetkich paradkach nia dziwa, szto prychodziłosia służyć tolki biednym i prostadusznym, choć jany bywali niraz i tak nizdarowyje, szto na dobry ład pawinnyb być brakawany, a chitryje dy bahatyje, astawalisia ad wajenszczyny, buduczy nawat zdarowyje, jak duby.

— Adwakata Margolina, ab katorym Wiera Czebierak kazała, szto namaŭlaŭ jaje pryniać na siabie winu za śmierć Andruszy Juszczynskaho i abicaŭ jej za toje 40 tysiacz, kijeŭski akrużny sud skinaŭ s adwakactwa.

Nowyja marki pacztowyja. U ekspedycji apracowujuć rysunki dla nowych marak u zamien jubilejnych i daŭniejszych.

Nowyja marki buduć takoj formy, jak i jubilejnyja, ale nia budzie hasudarskich patretaŭ, a buduć rysunki staraświeckich rasiejskich haradoŭ i miejscowaściaŭ.

Staryja i jubilejnyja marki buduć pradawacca i prymacca pakul usie nie razajduca, skolki ich było nadrukawano.

Uzryŭ u carskim pojeździe. U carskim pojeździe, katorym jechała Caryca Maryja Fiodoroŭna zdaryŭsia ŭzryŭ u adddziele elektryczestwa.

Pry hetym siem asobaŭ służby pajezdowaj dastali niciażkija rany. Ciapier jany wyzdaraŭlujuć u balnicy uniwersyteckaj.

Pieciarburh. Tutejszy akrużny sud zasudziŭ paniu Radziwiłłowiczowuju na 2 tydni u krepaść za toje szto achryściła dwoje swaich dziaciej u kaściele. Muż jaje prawasłaŭny, ale ŭżo dość daŭno jon z żonkaj razyszoŭsia. Adnak dawiedaŭszysia ab tym, szto dzieci achryszczany pa katalicku jon askarżyŭ żonku ŭ sud.

Saratoŭ. U niadzielu 15 snieżnia była tut straszennaja miacielica, katoraja pahubiła na śmierć kala 30 czaławiek i niekolki koni ŭ akolicach Saratowa.

Nidaloka horodu naszli 10 trupoŭ a 20 czaławiek szukajuć i niemohuć najści, bo musić zasypany śnieham. Na paloch znaszli kolki zmierzłych koni.

— S pryczyny bury u heny dzień na szmat jakich żaleznych darohach pojezdy nie mahli chadzić jak treba dyk prychodzili na stancji szmat paźniej. Szmat u jakich miejscach heta bura parazwaliwała staryje budynki. U haradoch pazrywała szyldy i pałamała telehrafnyje i telefonnyje staŭby, a pa lasoch nałamała szmat drewa.

Połack Witeb. hub. Z prywatnaj prahimnazjii u Połacku wydalili bolsz dzisiaci kataliczak, za toje tolki, szto jany admowilisia pajści da cerkwy na nabażenstwa.

Wiestki z zahranicy.

Z Austryi danosiać, szto pa szmat jakich haradach bastujuć roznyje rabočyje, a najbolsz zecery, dziela czaho hazety u hetych miejscowościach abo zusim nia wychodziać, abo wychodziać paźniej, czym treba i ŭ mienszaj formie.

U Marmorez Sygiecie na Wenhrach paczałasia sprawa proci 180 asob za szyreńnie prawasławija i ahitacii palitycznaj na karyść Rasiei. Hetyje asoby bytcym to dastawali z Rasiei roznyja knižki ŭ katorych wychwalajecca Rasieja i prawasłaŭnaja wiera, a hanicca i czernicca wiera unijackaja i katalickaja, dy prawicielsto Wenhierskaje.

Achwiary bury Bury na Paŭnocznym mory parabili szmat szkody i pahubili szmat ludziej. Kala miejsca, dzie ŭliwajecca ŭ mora reka Łaba bura zatapiła 72 marakoŭ, ale jeszcze moža i bolej, bo nie ŭsiudy zbadano. Papsuto szmat wadzianych maszyn, a nikatoryja i zusim zatoplany.

Z Japonii piszuć, szto ŭrad Japonski nie zhadžajecca wyklikać swajho wojska, katoraje nachodzicca ŭ Kitai.

Japonija szto raz bolej zawodzić pryjacielskije adnosiny z Meksykam ŭ Paŭnocznaj Ameryca i szto raz horaj nastrojena da Złuczanych Stanoŭ, katoryje zabaranili japoncam wuczcca ŭ swaich szkołach i usielak pryciskajuć japonczykaŭ pryjechaŭszych u Ameryku ŭ Złuczanyje Stany.

Rym. Paśla śmierci kardynała Rampolli spadziewalisia najści wialikije hroszy, nu i testament, katorym usio heta zapisano kudy maja paści. Tymczasam znajszli ŭ adnej szufladca biurka kluczyk i papieru, na katoraj napisano, szto testament lažyć ŭ małaj czornaj kasetca, a jak stali szukać, dyk ani tej kasetki ani testamentu nie znajszli. U dadatku nidzie nie znajszli ŭ jaho kwatery ani hrosza. Wychodzić, szto jak tuju kasetku, katoraja tak sama warta była wialikich hroszy, tak i lažaŭszy ŭ jej testament, a moža i hroszy, kali jany byli – niechta ukraŭ. Robicca ab hetym śledztwo, ale da hetaj pary jano jeszcze niczoha nie dabiłosia.

Nasza haspadarka.

Ciołnyja karowy.

Prykazka nasza kaža: „jak chto starajecca, tak toj i majecca“. Woś treba pomnić ab hetym nia tolki pry ŭsiakaj pracy ruczhoj, ale hetak sama i u dahladańni skaciny. Chto chocza, kab daczakać ad karowy dobraho cialaci na prychowak ci na prodaž pawinien dobra i razumna dahladać ciołnuju karowu. A najpiersz: paznajecca ci karowa ciołnaja, udaiŭszy jaje małaka ŭ czystuju i suchuju pasudzinu, dy sparyŭszy heta małako, kali jano spiaczecca jak małodziwa, dyk znaczyć karowa ciołnaja. Da taho małako ciołnaj karowy solanaje, a kali ŭziać jaho kapielku na kaniec sałomienki i strasanuć u wadu, dyk bliska ŭsia kapla apadzie na dno, a małako niaciołnaj karowy zmieszajecca z wadoj. Ciołnaja karowa ni pawinna stajać razam z druhimi, złaszcza kali miž imi jość takija, szto hetu ciołnuju baduć. Dziela hetaho treba jaje pierawiaści u druhi chleŭ, abo ŭ tym samym adharadzić.

Treba staracca kab u chławie nia było zimna ani lisznie haracza, i pawinno być sucha. Ni paić zimnaj wadoj, ale rabić letniuju, dabawiŭszy da zimnaj trochi hretaj wady. I karmić treba dobra, bo zapuszczanaja karowa nia daść dobraho cialaci, ani małaka, a nawat nie budzie ustawać.

Kali dobra karowa kormicca, dyk jaje možna daić až da cialaci, ale kali karowa chudaja ci kormicca ni nadta dobra, dyk lepiej jaje zapuścić na jaki miesiac prad cialeńniem. Tolki nia možna zapuścić karowy zrazu, a treba jaje dać szto raz radziej, dyk i małako ŭ jaje budzie szto raz zmienszawacca, a tady užo možna i zusim pakinuć daić. A kali małako nia zmienszujecca, dyk treba dawać trochi mieniej kormu, prad dajeńniem abmywać wymie zimnaj wadoj, abo jeszcze lepiej ŭcirać u wymie miszaninu razmarynowanaho alejku z spirtam. Spirtu brać dźwie łyžki i adnu łyžku alejku.

Kali czasam pa zapuszczeńni wymie zharaczeja, dyk treba jaho mazać hlinaj razpuszczanaj u woccie pakul ni prapadzie czyrwonaść, a paśla namazać kamfornaj maściaj.

Najlepszym kormam dla ciołnych karoŭ jość siena, apracza katoraho treba jaszcze dawać miakinu, buraki, wotrubi žytnije. Usiakaja jada pawinna dawacca u pieramieszku i pawinna być zdarowaja, nia hniłaja ni tuchłaja. Treba hladzieć, kab ciołnaja karowa nia skikała dzie praz płaty abo rawy; nia možna jaje bić kijami, kamiańniami, ni haniać szybka, kab ni zmardawałasia, bo ad hetaho moža skinuć cialo i zachwareć, abo i paści.

Nia možna i abkarmlać praz mieru, bo tady karowa budzia tak sama nizdarowaja i skłonnaja da haraczki paśla acialeńnia, a cialo budzie słoboje. Uwa ŭsim pawinna być miera.

L. k.

!!! Prośba. !!!

Da was czytaczy hazety „Biełarus“, a złaszcza da Was, katoryje majecie szczaście być hramatnymi i ŭmiejecie czytać i pisać zwaroczujusia z haraczaj prośbaj pamahczy mnie ŭ pracy dziela zachawańnia ad zabyćcia pieknych biełaruskich zwyczajoŭ jakimi jość chadnia maładzieży na kalady pa susiedziach z hwiazdoj betlejemskaj, Herodam i t. p.

Hetyje pieknyje zwyczai ŭžo paczynajuć wychodzić z mody, bo maładzież nasza zamiest wyŭczacca napamiać roznych wierszaŭ i słoŭ achwatniej zajmajecca pustymi. a czasta brydkimi i hresznymi hutarkami i žartami. A treba byłob, kab pieknyje zwyczai zachawać i nie dać im zahinuć. Dziela hetaho łaskaj prosim usich, chto maje sposab i zdolnaść zapisywać padrobna ŭsio czysta ab hetkich zwyczajach.

A najpiersz kolki asobaŭ, jakoha wieku, ci chłopcy ci dziaŭczaty, ci i tych i tych pa skolki iduć z betlejkaj ci hwiezdaj abo Herodam?

2) Jak hetyje asoby ŭbirajucca? (prośba apisać usio padrobna).

3) Szto biaruć s saboj? (mo jakija lalki, hwiazdu, s czaho jaje robiać i jak, mo jakija druhija reczy — ŭsio apisać padrobna).

4) Szto kažuć pryszoŭszy da czyjejś chaty, i szto tam robiać, szto haworać ci piajuć jakija pieśni? (Usie sławy, haworki ci pieśni — zapisać akuratna biz nijakich skaroczawańniaŭ i paprawak ad siabie, czysta tak, jak tam robicca).

5) Szto robiać i kažuć wychodziaczy s chaty.

6) Kali chodziać? (U katory dzień kalad, ci na Try Karali ranicaj. ci ŭ dzień, ci wieczaram). Prośba apisać usio czysta jak najpadrabniej i tak jak robicca, niczoha nie pierajnaczywajuczy.

U kancy usiaho napisać dzie heta zapisana, ŭ jakoj wiosca, wołaści, pawiecie i padpisacca praŭdziwaj familijej i dać dobry swoj adres i ŭsio prysłać u redakciju „Biełarusa“. Dyk pasłuchajcież dybryje ludzcy hetaj prośby, a ja wam budu szczyra dziakawać.

P. K—a.

Usiaczyna.

Matyl za 12 tysiacz rubloŭ.

Da pryrodnickaho muzeju u New Yokku nidauna padarawali matyla, katory kasztuje 12 tysiacz rublou.

Usiakamu zaraz padumajecca szto hety matyl musić wialiki, załaty i ubrany samymi darahimi kamieńniami. A tymczasam heta jość praudziwy matyl z blednasinimi skrydełkami, na katorych jość žoutyje kroszki.

Darahiž jon, hety matylok dziela taho, szto hetakich matylou nidzie u świecie bolsz nima, a patraplajucca jany tolki u horach „Sierra Leone“ u Ameryca, dy i tam ich wielmi mała. Zławiu hetaho matyla u tych horach doktar Sterken, katory dziela hetaho ustroiu celuju wyprawu, złožanuju z 40 czaławiekau. Heta kasztawało szmat hroszy, złaszcza, szto sześć ludziej u hetaj wyprawie zhinuło na śmierć.

U kancy— adnaho wieczara matylka zławili. Adnak i hetyje koszty nie paliczany u tyje 12 tysiacz. Matylok hety darahi dziela taho, szto nidzie u świecie takoha druhoha ni u adnym muzei nimasz.

Testament u adnym słowie.

U Tuluzie u Francii pamior nidauna bahaty dziwak Vallier. Kolki hadou prad swajej śmierciaj jon swaryusia s swajej siastranicaj, maładoj biednaj panienkaj. Adnak czujuczy, szto skora pamre jon paklikau da siabie hetu siastranicu i 8 nataryusau i skazau siastranicy, szto usio swajo zapisze dla jaje, ale s tym warunkam, kab jana hetki testament wyraziła adnym słowam. Panienka trochi padumała, pachladzieła na kasu i druhija reczy, a paśla pawiała rukoj ukoła, jákby abkružawajuczy usie jaho bahactwy i skazała: „Majo!“ Chwory Vallier usmiechnusia, zrabiu taki samy ruch swajej rukoj i skazau: „Twajo“! Nataryusy tolki heto i zapisali u testament i paświedczyli szto chwory rabiu heta pry pounym rozumie.

Paśla śmierci ab hetym testamencie radnia stała sudzicca, ale tyje nataryusy raskazali jak, szto było i sud prysudziu usio tejža panienca. Jana dastała kala dwuch miljonau frankau. heta budzie kala miljona rublou.

Skolki daktaroŭ u Eŭropie?

U adzinaccaci bolszych hasudarswach Europy ciapier jość pa wedle aposzniacho liku 160 tysiacz daktarou. Najbolsz ich jość u Anhlii, bo až 28,900. U Niamieczynie — 22,500. U Rasiei—21,400. U Francii—19,000. U Italii—18,420. U Hispanii—13.700. U Austryi—10,400 i u Swajcarji—1,720.

Zahadka.

83. Ni fruchty ni jahady, zabauka na kolady.

84. Waźmu recz. katoraj nichto nikoli nia widziau, kamu zachaczu, pakažu, a paśla schawaju tak, szto i znou nichto nikoli jaje nie ubaczyć.

Razhadka budzć u № 1-ym 1914 h.

Razhadka da № 38.

82. Śnieh.

Prykazki.

Woś i kucia pryszła da pucia.
U kaladnyje światy—haspadar ni bahaty.
Na światoha Stapana — czeladź wyszej pana.

Dumki.

Nad perły i brylanty i nad usie klejnoty najdarażejszaja dusza czaławieka. Bo kali chto stracić choćby najdarażejszuju perłu, usiożtki jaje moża i znou kupić, ale kali chto praz hrachi pahubić duszu swaju, dyk ni za jakija skarby druhoj duszy nia kupić i tej z piekła nie wybawić.

Żarty.

Bahaty haspadar hodzić parabka.

— Nie darażysia: u mianie raboty nimasz, a jada dobraja...

Parabak. — Nu, ja nie spadziewausia kab chtoś najmau czaławieka da jady, a nie da pracy.

Pani s panam najmajuć pakajouku.

Pani: A ci majesz jakija adystaty ad swaich dauniejszych panou?

Pakajouka: Nie, pani, bo usio tak zdarałosia, szto dzie tolki ja zhadżusia, dyk zarasże pani pamiraja i ja adchodżu.

Pan: Kali tak, dyk treba jaje zhadzić.

Wuszy ŭ nohach.

— Jakże twoj nowy pan, dobry?

— Byuby niczoha, ale majeć wuszy u nahach.

— Jak żesz heta?

A chtoż jaho wiedaje jak, ale tak, bo kali haworuczy da jaho nie nachiliszsia aż da kaleńniau, dyk niczahusieńki nie czujeć.

Miż susiedziami.

— Szto ty każesz żoncy, jak pozna wierniesz-sia s karczmy?

— Ja jej skażu tolki adczynić dźwiery, a usio druhoja użo jana sama każa.

U łajanca.

— Durnyż ty jak abuch, jab ciabie sto razou pradauby i hroszy zrachawauby.

— A ja, ciabie ni razu, bo hetakaj padły i darma nichto ni brauby.

Swaja poczta.

W-mu p. Hroszu z Orszy. Dziakujem za wiestku ale drukawacca nia budzia, bo ŭżo ab hetym pisałosia raniej u „Biełarusie“.

W-mu ks. W. Tołoczko ŭ Horadnie. Hroszy atrymali, szczyra dziakujem. Jeszcze bolsz dziakujem za miłyje dla nas słowy.

Panu K. Girsu ŭ Plebancach. „Biełarusa“ pasyłajem, prosim szyryć miż znajomymi.

Panu Janoŭskamu u Orpie. Predpłatu praz kniharniu J. Zawadzkaho atrymali, hazetu budziem pasyłać, prosim szyryć miż susiedziami.

Panu A. Pacewiczu u Żabiczach. Marki atrymali, dziakujem.

W-mu ks. Mackiewiczu u Kremienczuku. Predpłatu atrymali, dziakujem.

Redaktar — wydawiec **A. Byczkouski.**

Druk „Znicz“ Wilnia Ś-to Jańska 19.